Łódź, 30|XII 1904 r.

Rok VIII.

№ 299.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 17 (30) grudnia 1904 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, **ul. Przejazd № 8.** № telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy:
Piąt. Sw. Eugeniusza B.
Sob. Sw. Sylwestra P.
Niedz. **Nowy Rok.**
Pon. Św. Makarego Op.
Wtor. Św. Daniela M.
Środa Sw. Tytusa B.
Czwart. Św. Telesfora M.

Wschód sł.: godz. 8 m. 10.
Zachód sł.: godz. 3 m. 55.
Dł. dnia godz. 7 m. 45.

Rozkład pociągów.
Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o **8.00.**

Doniosłe reformy.

—3—

«Gazeta Polska“ poświęca następujące uwagi z powodu wydania Najwyższego Ukazu Imiennego do Senatu, dotyczącego projektowanych „doniosłych reform“, jakie mają być w bliskiej przyszłości wprowadzone w życie.

Ukaz ten jest aktem politycznym pierwszorzędnej wagi — pisze „Gazeta Polska».

Zaznaczywszy z naciskiem, że zasadnicze podstawy obecnego ustroju państwowego są niewzruszone, Najjaśniejszy Pan oznajmia jednocześnie poddanym Swoim, że wogóle, „gdy potrzeba tej lub owej zmiany staje się dojrzałą, uważa On za rzecz konieczną dokonanie jej, chociażby nasuwająca się reforma wymagała wprowadzenia do prawodawstwa rozległych inowacyi“. Te Miłościwe słowa Jego Cesarskiej Mości otwierają szerokie horyzonty reformatorskie. Prawodawcy nie mają się cofać przed zmianami jedynie dlatego, że byłyby one rozległe. Nietylko małe, drobne, powierzchowne, ale i głęboko sięgające w życie reformy mają być wprowadzane, jeśli odpowiednie potrzeby już dojrzały. Ukaz też Najwyższy, nie poprzestając na uznaniu zasady samej, wymienia jednocześnie cały szereg takich, już zupełnie dojrzałych potrzeb, wskazuje kierunek, w jakim ma im być dane zadośćuczynienie, i poleca komitetowi ministrów, żeby «w najkrótszym czasie» opracował projekty odpowiednich ustaw. Otwiera się więc epoka pracy reformatorskiej, tem doniośléjszej, że, jak widać z dokładnego rozpatrzenia się w Ukazie, nakazane z Wysokości Tronu zmiany dotyczą wielu i ważnych stron życia, sięgają głęboko w stosunki, i mieszczą w sobie rękojmie takich udoskonaleń, które mogą się w wysokim stopniu przyczynić do ustalenia porządku prawnego i do rozwoju pomyślności ogólnej.

Jakież są to udoskonalenia?

Na pierwszem miejscu stawia Ukaz Najwyższy troskę o połączenie praw włościan w Cesarstwie z przepisami prawodawstwa ogólnego, a dalej wymienia cały szereg reform, dotyczących bądź wszystkich mieszkańców, bądź niektórych ich kategoryj. Te reformy obejmują ośm działów. następujących:

1. Porządek prawny. Mają być przedsięwzięte «skuteczne środki“, zapewniające pełną moc i poszanowanie prawa. W tym celu a) wykonywanie prawa ma być uważane za „najpierwszy obowiązek wszystkich władz i urzędów», b) niewykonywanie prawa przez te władze i urzędy «będzie koniecznie pociągało odpowiedzialność prawną za wszelki postępek samowolny“, i c) osobom, któreby doznały krzywd przez takie postępki samowolne, będzie ułatwione osiągnięcie sprawiedliwości.

2. Samorząd ziemski i miejski. Tutaj Ukaz Najwyższy przynosi okolicom, które już korzystają z samorządu, trzy ważne zapowiedzi: a) możliwie szeroki udział w zarządzie sprawami lokalnemi, b) rozszerzenie w tym celu niezawisłości instytucyi samorządnych i c) powołanie do udziału w samorządzie wszystkich mieszkańców (stanów) „na jednakowych zasadach“. Prócz tego mają być jeszcze stworzone nowe organy tego samorządu, najniższe jego kółka, dla potrzeb małych okręgów terytoryalnych.

3. Sądownictwo. Tutaj ma być: a) zaprowadzona jedność systemu sądowego, i b) na wszystkich szczeblach organizacyi sądowej zapewniona instytucyom sądowym „konieczna niezależność“.

4. Przemysł. Ma być przedsięwzięte państwowe ubezpieczenie robotników.

5. Prawa wyjątkowe. Tutaj Ukaz Najwyższy zaleca: a) przejrzenie tych ustaw, wydanych w chwilach podnieconej działalności żywiołów przewrotowych, których stosowanie znacznie rozszerza samowolność władz administracyjnych, b) możliwe ograniczenie terytoryów, na których prawa wyjątkowe mają obowiązywać, i c) stosowanie wskazanych przez nie ograniczeń praw jednostki „tylko w wypadkach, rzeczywiście zagrażających bezpieczeństwu państwa“.

6. Tolerancya religijna. W tym dziale: a) mają być przejrzane ustawy o rozkolnikach, b) mają być przejrzane ustawy, dotyczące innosławnych i inowierców, c) mają być natychmiast przedsięwzięte środki administracyjne, dla usunięcia tych ograniczeń religijnych, które nie są wprost wskazane przez prawo.

7. Inoplemieńcy i urodzeni w oddzielnych miejscowościach Państwa. Przedewszystkiem, co do samego terminu, „inoplemieńcy“, są to ludzie obcego pochodzenia, mieszkający wpośród ludności rosyjskiej; zaś „urodzeni w oddzielnych miejscowościach państwa“, są to ludzie, pochodzący z terytoryów, mających pewną administracyjną odrębność i pewne osobne dla siebie ustawy jak naprz. gubernie Królestwa. Otóż w tym dziale mają być „przejrzane przepisy, które ograniczają prawa“ tych kategoryj mieszkańców Z pośród tych przepisów pozostawione nadal mają być tylko te, które odpowiadają istotnym interesom państwa i jawnej korzyści narodu rosyjskiego.

8) Prasa. Tutaj Ukaz Najwyższy uznaje doniosłe znaczenie prasy i jej wysokie powołanie i, stosownie do tego, zaleca dwie ważne zmiany, mianowicie: a) będą usunięte z obecnych ustaw prasowych wszelkie „zbyteczne ograniczenia“, b) prasa ma być postawiona w warunkach, ściśle określonych przez prawo.

Takie są zmiany, które Ukaz Najwyższy poleca wprowadzić do praw i przepisów, obecnie obowiązujących i do postępowania władz administracyjnych. Gdy się zaś do tego doda,

Ukaz poleca jednocześnie Komitetowi ministrów, żeby „w jaknajkrótszym czasie“ zredagował odpowiednie projekty prawodawcze i żeby o postępach tych robót były Najjaśniejszemu Panu składane raporty, to cały ten doniosły akt przedstawi się, jako wyraz dbałości o wielką a skuteczną poprawę stosunków w różnych sferach życia. Przyjęty też będzie przez ludność ze szczerą wdzięcznością i radością i towarzyszyć mu będzie odtąd gorące oczekiwanie, aby wszystkie zalecenia, pomimo trudności przygotowawczych prac kodyfikacyjnych, jak najprędzej zostały wprowadzone w życie. Albowiem urzeczywistnienie ich ustali w wysokiej mierze rękojmię prawa dla bytu i pracy jednostek i grup społecznych. Urzędnik ma być odpowiedzialny za zboczenia od przepisów prawa; sędzia — niezależny od wpływów administracyi; publicysta — zwolniony od zbytecznych ograniczeń i postawiony w warunkach ściśle określonych przez prawo. Są to prawdziwe dobrodziejstwa.

A nie mniejszemi od nich dobrodziejstwami mogą być te, które wynikną z usunięcia ograniczeń religijnych, nie wskazanych wprost przez ustawy, i ze zmiany przepisów, ograniczających prawa jednostek tego lub innego pochodzenia i z rewizyi praw wyjątkowych.

*

W sprawie tej „Kuryer Codzienny“ pisze co następuje:

Ogłoszony 25 b. m. Ukaz Najwyższy, zapowiadający szereg reform w wewnętrznym zarządzie Państwa Rosyjskiego, przy niezmienności samego ustroju politycznego Państwa—jest aktem wielkiej doniosłości. Zasadnicze punkty zamierzonej reformy obejmują takie podstawy życia społecznego, co do których dość dawno w społeczeństwie rosyjskiem i w prasie ujawniły się pragnienia zmian i reformy.

Naczelne miejsce zajmuje kwestya włościańska, a żądanie z wysokości Tronu, aby prawa, dotyczące włościan, traktowały ich, jako wolnych obywateli wiejskich, stanowi rozwinięcie i uzupełnienie praw, nadanych włościanom w Cesarstwie w roku 1861.

«Dura lex, sed lex». Dlatego też każde prawo, chociażby ono było i uciążliwe, znajdzie poszanowanie w ludności, bo każde prawo powinno mieć swoje «ratio legis», ale trzeba, ażeby prawa były ściśle stosowane i wykonywane przez tych, którzy są powołani do tego, o ileby jednak miejsce praw zajęły różne rozporządzenia, niezgodne z istotą samego prawa, wówczas zatraciłoby się zupełnie poczucie prawa i dało szerokie pole do nadużyć. Ludność wówczas nie miałaby odwagi odwoływać się do powagi prawa, bronić się przeciwko nadużyciom choćby najniższych organów administracyi, bo nie wiedziałaby, co w danej chwili ma większą wagę: prawo, czy też rozporządzenie, które jest z niem w niezgodzie.

Temu właśnie Ukaz pragnie położyć kres na Najwyższej wskazówce: „ażeby nienaruszalne i jednakowe dla wszystkich wypełnianie prawa uważane było za najpierwszy obowiązek władz i instytucyi, a niestosowanie się do niego pociągało za sobą nieunikniona za wszelki czyn samowolny odpowiedzialność“.

Ta prawna podstawa życia społecznego i państwowego ściśle i niezmiennie stosowana, może usunąć tysiączne nieporozumienia, wynikające z lekceważenia lub nawet świadomego gwałcenia prawa.

Inny jest duchowy stan ludności, gdy ona wie, że po nad nią stoi prawo, jako wytyczna siła jego postępków i działalności, a inny, gdy obawa samowoli i nieposzanowania praw tamuje swobodny jej rozwój i wytwarza wieczny niepokój i obawy.

W łączności z tą zasadą prawowitości rządu stoi wskazana w Ukazie Najwyższym zasada równości wszystkich przed sądem i zupełna niezawisłość wszystkich sądów. Wiara w zupełnie bezstronny i niezawisły, a więc wolny od wszelkich wpływów administracyi sąd rodzi wśród ludności ufność w istotny wymiar sprawiedliwości i szacunek dla sędziów.

Swoboda religijna, a więc swoboda sumienia ludzkiego, to jest dobro ludzkości, które stwarza najszlachetniejsze podstawy życia. W uznaniu tego Ukaz nietylko nakazuje przejrzenie wszystkich przepisów, dotyczących osób, należących do wyznań obcych, ale i rozporządza usunięcie natychmiastowe wszystkich ograniczeń w ich życiu religijnem, które nie są wyraźnie wskazane w prawie.

Wyżej przytoczone punkty zasadnicze Ukazu, jak również i kwestya ubezpieczenia państwowego robotników, są jasne, proste i bezwględne.

Natomiast inne ustępy pozostawiają dużą swobodę ministrowi spraw wewnętrznych, jako głównemu kierownikowi polityki wewnętrznej Państwa, nie można więc dziś jeszcze przewidzieć, ani ocenić, jak daleko reforma w tym względzie zajść może. Mówimy tu głównie o dwóch zarządzeniach:

1) Co do przepisów wyjątkowych, skierowanych przeciwko działalności przeciwpaństwowej— Ukaz najwyższy nie mówi o zupełnem ich zniesieniu, lecz wyraża życzenie ograniczenia dowolności władz administracyjnych przy ich stosowaniu, oraz miejscowości, na które zostały rozciągnięte, żądając, aby ograniczenia praw osób prywatnych miały miejsce tylko w wypadkach, zagrażających bezpieczeństwu państwowemu. Szerokość pojęcia bezpieczeństwa państwowego nadaje ministrowi spraw wewnętrznych, zależnie od jego na to poglądu, możność szerszego lub też znacznie ograniczonego stosowania przepisów wyjątkowych, które po zrewidowaniu pozostaną w swej mocy.

Również nie można dziś jeszcze nic stanowczego orzec co do uchylenia lub zmian praw obowiązujących obcoplemieńców, gdyż te zostały poddane tylko rewizyi z zastrzeżeniem, aby zachowane były tylko z pośród nich, które są niezbędne dla państwa i pożytku narodu rosyjskiego.

Od poszczególnych więc ministrów i komitetu ministrów, jako całości, zależeć więc będzie, które i w jakiej mierze przepisy ograniczające obcoplemieńców uznają za takie, które nie są niezbędne dla interesów państwa i pożytku narodu rosyjskiego.

Rozciągłość tego pojęcia nie daje zupełnie możności wynalezienia dziś już jakiegoś kryteryum do oceny właściwego znaczenia wskazanej w tym względzie reformy.

Wreszcie w Ukazie Najwyższym jest jeszcze mowa o usunięciu ograniczeń prasowych, ponieważ jednak nie wskazano, jakiego rodzaju ograniczenia powinny być usunięte, i w tym razie musimy oczekiwać na rozwinięcie tej zasady przez Komitet ministrów, w którym mają się koncentrować wszystkie prace nad zamierzoną reformą.

Czy i w jakiej mierze zajdą zmiany odnośnie do prasy polskiej, nie można jeszcze wyrokować.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludomiła. Jutro Lassoty.

TEATR WIELKI. Dziś „Ostatnie spotkanie,“ sztuka Kisielewskiego. Benefis p. Wandy Siemaszkowej. Początek przedstawienia o g. 8¼ wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro po cenach zniżonych „W małym domku“, sztuka Rittnera. Początek o g. 8¼ wieczorem.

WYSTAWA prac konkursowych na budowę gmachu Szkoły Handlowej łódzkiej, Piotrkowska 106. Otwarta od g. 11 rano do g. 5 po poł.

BAL MASKOWY. Jutro bal maskowy, urządzony przez Stow. wzaj. pomocy prac. handlowych m. Łodzi w sali Koncertowej.

POSIEDZENIE. Dziś zebranie członków Sekcyi technicznej w lokalu własnym, Dzielna 31. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

W sprawie przysięgi świadków. Z powodu częstych wypadków odmowy ze strony świadków składania w sądzie przysięgi, «Jurist» pisze:

«Nie istnieje żadna odpowiedzialność za odmowę złożenia przysięgi. Senat rządzący w r. 1849, w sprawie Mattina uznał, że art. 97—99, 711 i następne kod. kar. ustanawiając, że świadkowie składają przysięgę na posiedzeniu sądowem i że każdy przysięga według obrządku swego wyznania i określając jednocześnie sposób składania przysięgi przed osobą duchowną lub przewodniczącym, nie przewiduje bynajmniej wypadków odmowy ze strony świadka złożenia przysięgi według obrządku tej religii, do jakiej należy, i nie wyznacza za taką odmowę żadnej odpowiedzialności. Tak samo odpowiedzialności za niespełnienie tego żądania prawa nie określa ani kodeks, ani ustawa karna, i dla tego sędzia lub sąd, w razie takiej odmowy, bada tę osobę bez przysięgi, przypominając jej o odpowiedzialności za kłamliwe zeznanie, lecz wobec art. 1 ustawy karnej i art. 1 kodeksu kryminalnego, niema zasady do pociągania jej do odpowiedzialności karnej.“

Strzeżenie mostów. Z powodu dokonanych w tych dniach zamachów na mosty kolejowe, od d. 26 grudnia wszystkie mosty na kolejach Nadwiślańskich, Warszawsko-wiedeńskiej i Kaliskiej są strzeżone przez warty wojskowe.

W sprawie zgromadzeń cechowych. Na odbytych konferencyach starszych majstrów, w sprawie przejrzenia ustawy cechowej z 1816 roku, powzięto dotychczas następujące uchwały:

Przez szereg lat praktyki okazało się, że zarządzanie sprawami cechowemi przez starszego i podstarszego, jest nie zawsze pomyślnem dla zgromadzeń. Byłoby pożądanem, aby kierownictwo zgromadzeń cechowych było powierzane zarządom, jak to ma miejsce w stowarzyszeniach. Zarząd, oprócz starszego i podstarszego majstra, winien się składać co najmniej z 6 osób, oraz komisyi rewizyjnej. Uznano za niezbędne wyjednanie zezwolenia na zjednoczenie się pokrewnych fachów w jedno zgromadzenie; zakładanie przy zgromadzeniach kas pożyczkowo-oszczędnościowych i kas zapomogowych dla podupadłych majstrów, wdów i sierot.

W sprawie terminatorów główny nacisk robiono na kształcenie się umysłowe młodzieży szkolnej. Obecny system daje bardzo złe rezultaty. Szkoły niedzielno-rzemieślnicze nie wystarczają, a przedstawianie świadectwa szkolnego przez kandydatów na czeladników są tylko czczą formą, gdyż wielu z tych kandydatów podpisać się nawet nie umie. Wreszcie, przekonano się, że świadectwo takie kupić można za parę rubli. Dla usunięcia tej anomalii należałoby wypracować zupełnie nowe reformy, któreby dały możność zakładania przez zgromadzenia cechowe szkół wieczorowych, z wykładem chociażby trzy razy w tygodniu, pozostawiając prawo nauczania w święta i niedziele. Należy zobowiązać majstrów surowym rygorem odpowiedzialności za terminatora, którzyby do szkoły nie chodził na lekcye lub je opuszczał. Zwolnić także należy terminatora od wszelkich posług domowych.

Opracowany ma być regulamin, aby terminatorzy nie mogli samowolnie zmieniać miejsca swej praktyki, podług swego widzimisię, wprowadzić surowe kary na majstrów, którzy odmawiają terminatorów, i przestrzegać pilnie zapisu i wypisu ucznia, nie tylko w zgromadzeniu swojem, ale i w innych miastach.

Co się zaś dotyczy czeladników, to w przepisach ich odczuwać się dają braki dla jednej i drugiej strony, dlatego wiele punktów, jako już przestarzałych, należy usunąć. Niezbędnem wprowadzenie rygoru obowiązującego, obie strony t. j. majstra i czeladnika w kwestyi wypowiedzenia pracy, do tego jest potrzebny termin chociaż 14 dniowy. Usunięcie samowolne czeladnika od pracy bez wypowiedzenia, lub samowolne opuszczenie pracy przez czeladnika, winno być karane nie przez sądy, a rozpatrywane przez zarządy zgromadzeń cechowych, które najlepiej są wtajemniczone w bieg swych spraw.

Wszystkie powyżej wymienione sprawy potrzebują dłuższego czasu, aby mogły być sumiennie opracowane, przedyskutowane. Z dotychczasowych narad widzimy, że biorący w nich udział, obracają się w ciasnem kółku przestarzałych pojęć i o życiu bieżącem mają słabe pojęcie.

Obiady bezpłatne. Jak wykazuje sprawozdanie przewodniczących w czterech Komitetach cyrkułowych, Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności wydał w ciągu tygodnia, od dnia 16 do 23 grudnia r. b. włącznie ogółem 37,834 obiadów bezpłatnych oraz 14,385 funtów chleba. Obiady te wydane zostały w kuchniach, urządzonych przez Towarzystwo dobroczynności oraz przy Towarzystwach akcyjnych: K. Scheiblera, L. Geyera, L. Grohmana, Rychtera, «Leonhardta, Woelkera i Girbardta» i Markusa Cohna.

Towarzystwo dobroczynności. Jak wiadomo, Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczyn-

ności rozdał wszystkim opiekunom cyrkułowym książki kwitaryuszowe, na podstawie których zajęto się zbieraniem dobrowolnych ofiar wśród mieszkańców i w fabrykach na rzecz robotników pozbawionych pracy. Ponieważ dotychczas nie wiadomo jaka właściwa suma wpłynęła z tego źródła, a należałoby zamknąć rachunki, Zarząd Towarzystwa rozesłał odezwy do przewodniczących w Komitetach cyrkułowych z prośbą o jak najśpieszniejsze nadesłanie do kancelaryi Towarzystwa kwitaryuszów, posiadanych przez opiekunów cyrkułowych, którym powierzono czynność zbierania ofiar. Wszystkie książeczki kwitaryuszowe złożone być winny na ręce Zarządu Towarzystwa do dnia 2 stycznia r. p.

Zarząd Towarzystwa dobroczynności zajęty jest przygotowaniem nowych kwitaryuszów, które wydane zostaną niezwłocznie po dopełnieniu zwrotu dawnych książeczek.

Liczba zgłaszających się do Zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności ubogich robotników i rzemieślników, pozbawionych pracy, o zapomogi pieniężne oraz bony na obiady, w ostatnich czasach znacznie wzrosła. Dość powiedzieć, że ilość wydawanych obiadów bezpłatnych dosięga obecnie do 38,000 tygodniowo. Na zwiększenie się zastępu pomocy od Towarzystwa dobroczynności wpłynęła ta okoliczność, że prezydent m. Łodzi od dwóch tygodni odsyła do kancelaryi Towarzystwa wszystkich zgłaszających się do Magistratu o zapomogi.

Wśród przysłanych przez Magistrat łódzki znajdują się nietylko mieszkańcy Łodzi, lecz i okolic, jak Żubardzia, Radogoszcza i t. d.

Oczywiście Zarząd Towarzystwa dobroczynności wobec szczupłych środków, jakiemi rozporządza, nie jest w możności zaspokoić żądań wszystkich potrzebujących.

W celu zasilenia funduszów Zarząd Towarzystwa postanowił zwrócić się do prezydenta m. Łodzi o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty z sumy, przeznaczonej przez ministeryum na pomoc dla pozbawionych pracy robotników, która to suma przypada do rozdziału między Towarzystwa dobroczynności chrześciańskie i żydowskie.

Z „Liry“. Jutro o g. 9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia rzemieślniczo-śpiewaczego «Lira», rozpocznie się zabawa Sylwestrowska z programem bardzo urozmaiconym. Członkowie czynni proszeni są o jak najliczniejsze zgromadzenie się, w celu wspólnego powitania Nowego Roku.

Żydowskie Tow. dobroczynności. W dniu wczorajszym Zarząd żydowskiego Towarzystwa dobroczynności wydał tytułem zapomogi na tydzień bieżący rub. 3,250 ubogim rodzinom tkaczów, pozbawionych zarobku.

Ze Zgromadzenia czeladników szewckich. Dnia 1 stycznia, o godzinie 3 po południu, w gospodzie czeladników szewckich, przy ulicy Widzewskiej w domu pod № 8, odbędzie się posiedzenie kwartalne.

W poniedziałek zaś, t. j. dnia 2 stycznia o godzinie 9 rano, w kościele Wniebowzięcia N. M. P. odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Zgromadzenia.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, pod przewodnictwem wice-prezesa, p. Knabego, odbyło się posiedzenie Zarządu, który postanowił w d. 14 stycznia r. p., w lokalu Stowarzyszenia urządzić wieczornicę. Na gospodarzów zaproszono pp. Tydelskiego, Erbrycha i Zendlewicza; zapisy przyjmują tylko gospodarze. Ceny ustanowiono po 2 rb. 50 kop. od panów i 1 rb. 50 kop. od pań. Program wieczornicy ma być bardzo urozmaicony. Po załatwieniu tej kwestyi, Zarząd przystąpił do przejrzenia rachunków, aby buchalteryi ułatwić czynności w sporządzeniu bilansu za rok 1904 i przygotować materyał dla Komisyi rewizyjnej.

Zuchwała kradzież. W domu pod № 21 przy ulicy Nowomiejskiej, od frontu mieści się hurtowy skład soli i śledzi Jakóba Fajtlowicza, poza składem jest pokój, z którego drzwi wychodzą do sieni i okno na podwórze. W pokoju tym mieści się kantor, w którym stoi kasa ogniotrwała.

Dziś około godziny 7 rano, kiedy stróż domu gasił lampkę w sieni, zauważył, że drzwi do kantoru są niedomknięte; gdy je otworzył, przekonał się, że w kantorze niema nikogo i jest ciemno. Zamknąwszy drzwi na klamkę, pobiegł zawiadomić o tem Fajtlowicza, który bezzwłocznie wraz ze stróżem udał się do kantoru. Gdy zapalono światło, przekonano się, że zamek od kasy ogniotrwałej został odjęty, co dało możność złodziejom otworzenia drzwi od kasy. Po sprawdzeniu przedmiotów, znajdujących się w kasie, okazał się brak gotówki w sumie 3,100 rb., naszyjnika z pereł, wartości 600 rb i biżuteryi, wartości 248 rb. Stróż stanowczo twierdzi, że nikogo nieznajomego nie wpuszczał w nocy do domu, lecz rano, kiedy sień otworzył, wyszli niepostrzeżenie.

Fajtlowicz twierdzi, że wczoraj przed zamknięciem sklepu przyszło trzech ludzi, prosząc o zmianę 100 rb. i podejrzewa, że ci ludzie dokonali kradzieży.

Ogólne osłabienie. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Franciszkańskiej nr. 16 Chaskiel Jamnik, tragarz, lat 35, który odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ul. Krótkiej nr. 12 Katarzyna Antczak, lat 19, jako ciężej chora, odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża; na ul. Cegielnianej nr. 8 Marya Kibel, lat 14, córka krawca z Kalisza i na ul. Nowomiejskiej nr. 32 Abram Bursztyn, lat 45, tragarz przybyły z Łomży, pozostający bez mieszkania i zajęcia. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Przy pracy. Robotnica fabryki S. Czamańskiego przy ul. Długiej nr. 91, 20-letnia Annna Drymer, skutkiem zbliżenia się do warsztatu, została ugodzona w prawe oko przez maszynę, będącą w ruchu, tak silnie, iż grozi jej utrata oka. Chorą odwieziono natychmiast na kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Napady. Wczoraj wieczorem na powracającą do domu W. M., 28-letnią żonę malarza, na ul. Głównej nr. 40 napadł jakiś mężczyzna i zranił ją kijem w głowę. — Na ul. Średniej nr. 16 Wawrzyniec Gumnicki, lat 46, wyrobnik, napadnięty został przez dwu drabów, zapewne w celu rabunku, którzy zadali mu rany w głowę i czoło. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia opatrzyli poranionych.

Drobne ognie. Wczoraj o godzinie 5 minut 15 popołudniu I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zostały wezwane na ulicę Andrzeja do domu pod № 40, gdzie od przewróconej lampy zapaliła się pościel. Ogień ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

— Dziś o godzinie 6 min. 15 rano przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod № 269, zauważono wydobywający się dym w mieszkaniu na parterze. Zawezwany II oddział straży ogniowej ochotniczej, po zerwaniu podłogi ugasił palącą się belkę. Oddział I-szy został zwrócony z drogi do koszar.

— O godzinie 7 rano przy ulicy Wólczańskiej w domu pod № 125, zapaliły się gałgany, któremi były przykryte ziemniaki. Ogien ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

— —

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Wczoraj, z powodu niedyspozycyi p. Olszewskiego, zamiast zapowiedzianej operetki K. Millöckera «Niewiniątko z Belleville», wystawiono «Muszkieterów w klasztorze», operetkę Varneya.

Z wykonawców tej operetki, wystawionej bardzo starannie, wyróżnili się panie: Bielska, Maryańska i Różańska, oraz pp.: Szelągowski, Silvini i Zakrzewski.

Dziś benefis Wandy Siemaszkowej, który prawdopodobnie wypełni widownię teatru Wielkiego doszczętnie. Będzie to ostatni występ Siemaszkowej przed wyjazdem do Lwowa.

Repertuar teatralny na dni najbliższe zapowiada:

Teatr „Victoria“ w sobotę wieczorem po cenach zniżonych «W małym domku», bardzo interesującą sztukę Tadeusza Rittnera;

w niedzielę po południu, na przedstawieniu popularnem po cenach bardzo nizkich «Damy i huzary», komedya Al. hr. Fredro.

Teatr Wielki: w niedzielę po południu na przedstawieniu popularnem «Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje», wesoły wodewil; wieczorem po cenach zwyczajnych «Baron cygański», operetka Straussa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
29/XII 1 ppł.	744.3	+ 1.0	96	Z 2	Z dnia 29/XII Temperatura max. + 5.3 C. Temperatura min. — 0.2° C Opadu 5.2
29/XII 9 w.	734.0	+ 0.8	92	Z 5	
30/XII 7 r.	729.0	+ 5.2	97	Pc Z 3	

OFIARY.

Dla pozbawiionych pracy.

Bezimiennie 1 rb. 60 k.

Dla chorej nauczycielki.

Zebrane w kółku znajomych u pp. T. 3 rb. 50 kop.

Na chleb dla głodnych

Zebrane u pp. B. podczas świąt 6 rb.

Na Antoninę Miszkurkę.

Teofilowa Polask, wygrane w karty 3 rb.

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych.

Dla biednej rodziny Krawczykowskiej.

Ignacy Peterson 1 rb.

Zamiast powinszowań noworocznych.

Na chrześc. kolonie letnie.

L. Bondy z żoną 3 rb. — Władysławostwo Wścieklicowie 3 rb.—Franciszek Kamocki 3 rb.

Dla chorej nauczycielki.

Apolinarstwo Zajfert 1 rb. 50 k.

Na kasę wdów i sierot

przy Stow. wzaj. pom. majstrów fabr.

Antoni Szymański 1 rb. — Roman Erbricht 1 rb. — Roman Tydelski 1 rb.—B. Knabe 1 rb.—Trepka 1 rb.

Na biedną wdowę Ostrowską.

Jan Tum 1 rb. — Alfons Jackiewicz 1 rb.

Na Ochronę I katolicką.

Józefostwo Zimowscy 2 ruble. — Konstantynostwo Mogilniccy 2 rb.—Apoloniusz Szymański 2 rb. — August i Adela Olszewscy 3 rb.

Na głodnych.

Józefostwo Zimowscy 2 rb. — Dr. Olszewski 1 rb. — Zofia Libiszowska 1 rb. Maryanostwo Morawscy 2 rb.

Na Komitet przeciwżebraczy.

Konstantynostwo Mogilniccy 2 rb. — Władysławostwo Wścieklicowie 5 rb. — Konradostwo Hykiel 1 rb.

Na biednych, pozostających bez pracy.

A. Szymborski 1 rb. — K. Waśniewski 2 rb.— Józef Suwalski 1 rb.— Władysław Suwalski 1 rb. — F. Marchwiński 1 rb. — Aleksandrostwo Roszkowscy 3 rb.

Na szkółkę rzemiosł.

Czesław Medyński 1 rb. — Bolesław Krajewski 1 rb. — Władysław Magnuski (inżynier) 2 rb. — Józefostwo Wilkoszewscy 1 rb. — Władysław Kulski 2 rb.— Józef Lachmanowicz 2 rb. — Franciszek Salski, majster mularski, 1 rb. — E. i M. Gedee 1 rb.

Na Kasę wdów i sierot

przy stow. pracowników handlowych.

Izydorostwo Żana 3 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Wiktor Czajewski 2 rb. — Stanisław Łapiński 1 rb. Tadeusz Bogucki 2 rb.—Walenty Kamiński 2 rb. — Helena i Konstanty Świderkowie 1 rb. — Czesław Medyński 1 rb. — Mieczysław Kołudzki 2 rb.

Na Ochronę III.

Ksiądz Małczyński 2 rb. — M. Bartoszewski 3 rb.

Na Przytułek noclegowy.

A. Rybak 2 rb.

Dla najbiedniejszych.

Anastazostwo Bitdorfowie 1 rb. — Konradostwo Hykiel 1 rb — I. K. Drzewińscy 3 rb, — Rejentostwo Klemens i Wanda Krajewscy 5 rb.

Na Żłobek.

W. Łyczkowscy 50 kop.

Dla rodziny Trawczyńskich.

Janostwo Sulimierscy 1 rb. — Julian Keler 1 rb.

Na Kochanówkę.

R. Schatke 2 rb.

Dla Antoniny Miszkurka w Kochanówce.

Antoni i Zofia Żelazowscy 3 rb. — Materniccy 3 rb.

Na biedną rodzinę Krawczykowskiej i Ostrowską.

Waleryan Dudziński 2 rb.

Na biedną wdowę Niewolę

Leon Jaworski 2 rb.

Na Kroplę Mleka.

Urzędnicy i majstrowie fabryki Tow. akc. przem. „Markus Kohn“ 11 rb.

Konstantostwo Jasińscy 50 kop. — Bronisław Cichocki 1 rb.

Dla pozbawionych pracy.

(Do rozporządzenia Biura wyszukiwania pracy).

Władysław Magnuski, inżynier 2 rb.

Na Biuro wyszukiwania pracy.

Władysławostwo Wścieklicowie 2 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Zygmunt Weinreb 3 rb.—Lucyan Knopf 3 rb.—Franciszek Salski, majster mularski, 1 rb.

———

Konkurs fotograficzny.

—s—

Redakcya tygodnika «Sport» ogłasza konkurs fotograficzny, dostępny wyłącznie dla pań amatorek.

Okazy, w ilości nie mniejszej nad 10 odbitek, różnej treści, nadsyłane być mają do 15-go maja 1905 r.

Wymiar zdjęć nie mniejszy nad 9×12 centymetrów.

Temat zdjęć dowolny.

Odbitki przesyłać należy w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych godłem, z zachowaniem zwykłych przepisów konkursowych.

Jeżeli ilość nadesłanych odbitek będzie znaczna, a jakość ich odpowiadać będzie wymaganiom artystycznym, redakcya «Sportu» urządzi z nich wystawę.

Na nagrody w przedmiotach redakcya przeznacza 50, 25 i 10 rubli.

Skład „jury", do którego przyrzekł należeć dr. L. Anders, prezes Tow. fotograficznego, niebawem będzie ogłoszony.

Ciekawa rzecz, jak sobie «Sport» poradzi ze sprawdzeniem, czy okazy są istotnie zdjęte i wykonane przez panie?

—.—

Z KRAJU.

— Zarząd Towarzystwa Sosnowickiego kopalń w chwili ujawnienia nadużycia otworzył kasę i zrewidował ją w nieobecności władz śledczych, wbrew prawu. Władze te nie mają możności naocznego stwierdzenia stanu kasy po ucieczce Cedrowskiego i określenia istotnej sumy sprzeniewierzonej. Wszystko to ujemnie wpływa na wyświetlenie całej sprawy. Wobec tego postępek Cedrowskiego nie może być zakwalifikowany ściśle, jako sprzeniewierzenie. Z tego też względu władze austryackie odmawiają wydania C. i skłonne są do wypuszczenia go na wolność.

— Do włościanina wsi Wyględały, pow. węgrowskiego, Bartłomieja Kacperskiego, przyszedł syn jego sąsiada, Józef Oraczewski, z prośbą o o oddanie mu córki za żonę.

B. K. prosił młodzieńca, ażeby tu przyszedł nazajutrz, gdyż na razie nie może mu dać żadnej odpowiedzi.

Konkurent jednak uczuł się tem dotknięty i schwyciwszy leżącą na ziemi siekierę, uderzył nią Kacperskiego tak silnie, że ten padł trupem z roztrzaskaną czaszką.

Szaleniec nie poprzestał na tem i rzucił się na żonę Kacperskiego, Józefę, oraz córkę Bronisławę i obie zamordował, poczem wrócił do swego mieszkania i zabrawszy sznur, pobiegł do lasu.

Za nim udał się ojciec, ale w lesie stracił go z oczu. Dopiero gdy po długich poszukiwaniach już miał powracać do domu, ujrzał na drzewie wiszącego syna już bez życia.

Wiadomości zamiejscowe.

—.—

Sprawiedliwość niemiecka.

Pisma lwowskie donoszą, że w Hamburgu aresztowano słuchacza praw ze Lwowa, zajętego w kancelaryi adwokata dr. Lewickiego we Lwowie, Wiktora Banacha. Wysłała go rusińska «Narodna rada» w celu zbadania na miejscu stosunków emigracyjnych i warunków, pod jakiemi emigranci rusińscy mogliby przesiedlać się do Ameryki. Banach zwrócił się po informacye do prywatnych przedsiębiorców hamburskich i towarzystw przewozu emigrantów do Ameryki; nadto sam na własną rękę badał te stosunki. Ponieważ niemiecki kodeks karny uważa wkradanie się w tajemnice przedsiębiorstwa za zbrodnię, aresztowano Banacha i osadzono go w areszcie śledczym. „Narodna rada" zwróciła się do lwowskich władz politycznych z prośbą o interwencyę i zaopiekowanie się uwięzionym.

Polacy w Prusach.

—s—

W jednym z ostatnich numerów wolnomyślnej «Berliner Ztg.» należący do stronnictwa chrześciańsko-społecznego członek parlamentu niemieckiego Gerlach poddaje energicznej krytyce politykę, stosowaną przez rząd pruski, wobec ludności polskiej.

Naprzód wspomina o rewizyi odbytej w pałacu w Siemianowicach, gdzie —jak wiadomo— szukano polskich elementarzy, które rozdawała hr. Zofia Szembekówna dzieciom wiejskim. Jak dziko—powiada p. Gerlach—brzmi ta wiadomość, to nie jest ona przecież nieprawdopodobną. Toć przecież przed kilku laty zamknięto pewną damę (p. Janinę Omańkowską, przyp. red.) do więzienia, ponieważ darmo udzielała lekcyi polskiego języka. W Turcyi u «fanatycznych» muzułmanów byłby podobny akt nietolerancyi niemożliwym. Ale w Prusach kwitują go zadowolonym uśmiechem powołani reprezentanci «der staatserhaltenden Gesinnung» (prawowierności państwowej) W Prusach daleko doprowadzono w kunszcie «przemiany wszelkich wartości». To, co w każdym innym kraju, szczególniej w stosunku do mniejszości niemieckich uznanoby jako dowód barbarzyńskiej niekultury, to na kresach wschodnich uchodzi za akt popierania niemieckiej kultury. Można sobie więc wystawić, co sobie mniejszości obcojęzyczne muszą wyobrażać pod pojęciem „niemiecka kultura".

Następnie pan Gerlach omawia cytowane w izbie przez posła polskiego p. Czarlińskiego rozporządzenie dyrektora jednego z prowincyonalnych zakładów wychowawczych w Prusach zachodnich p. Krausego, na mocy którego pomocnik piekarski Marszewski z Czerska miał opuścić obowiązki u swego pryncypała, dlatego, że ten jest polakiem. Ochrona dla rzemiosła i zwalczenie bezrobocia. Naturalnie i p. Krause przysięga, jak każdy inny normalny pruski urzędnik na te hasła. Tylko gdy chodzi o polskich „poddanych," wtedy zmienia się postać rzeczy, W błogosławionych dziedzinach czterech klas kolejowych, będzie przecież można przynajmniej dwie klasy obywateli państwa odróżnić!

Jeżeli polacy bojkotują niemieckich kupców i przemysłowców—powiada dalej autor, to natychmiast cała wszechniemiecka prasa obwieszcza tę smutną rzecz z użyciem odpowiednich komentarzy, skarg i gróźb w całych Niemczech. Zapewnie nie jest to ładnie, jeżeli przenosi się polityczne lub narodowe antagonizmy w dziedzinę życia ekonomicznego. Ale naprzód wysuwa się kwestya, czy na tym puncie nie grzeszono więcej z niemieckiej, jak z polskiej strony. Potem jest to zasadniczą różnicą, czy prywatni ludzie czynią coś podobnego czy też władze. Tu wspomina autor rozporządzenia landrata w Koronowie, nakazujące akuszerkom obwodowym nabywanie środków leczniczych z nowo koncesyonowanej w tem mieście niemieckiej apteki.

Urzędnik administracyjny powinien w swoich funkcyach urzędowych stać po nad partyami i po nad narodowościami. Dla niego nie powinna być rozstrzygającą osoba, lub jej nazwisko, kończące się na „mann" albo „ski". Jakże może jeszcze w powiecie koronowskim być jeden polak, któryby nie zachwiał się w zaufaniu do bezstronnego wykonywania urzędu ze strony landrata, skoro czyta, jak ten landrat polską aptekę bojkotuje a nadaje przywileje niemieckiej.

W ten sposób hoduje się wrogów państwa. W ten sposób urabia się całą ludność polską na zwarty szereg najradykalniejszej opozycyi.

„Wszyscy obywatele pruscy są przed prawem równi". Zawsze jeszcze figuruje to zdanie;

---

217)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 293).

Był nawet czas, że pod wpływem próśb matki Sasza miękł i już, już zaczynało się chwiać położenie Dragi. Zaszła nawet taka sytuacya, iż ktoś z boku szepnął jej, że chcą ją otruć.

Wieść ta przeraziła Dragę, ale nie zniechęciła. Teraz do gry wciągnęła wszystkie atuty: albo padnie, albo wyjdzie zwycięzko.

Kiedy Marya leczyła się u wód, Draga nie wyjeżdżała ani na chwilę z Białogrodu.

Pewnego dnia wieczorem, wbiegł do niej kamerdyner króla, Beniamin del Tabro i szepnął z cicha, że królowa matka wymusiła na Aleksandrze odroczenie ślubu, podobno na rok czasu.

Tego najbardziej obawiała się Draga i dlatego postanowiła jak najrychlej dojść do celu.

Kiedy pewnego wieczoru przybył do niej Aleksander, aby jej to obwieścić, zastał ją w łóżku, chorą.

W sąsiednim pokoju siedział lekarz i, wsparty na łokciu, rozmyślał.

— Co ci jest? — zapytał król dosyć surowo.

— Chora jestem.

— Boli cię co?

— Lekarz jest w drugim pokoju. Zapytaj go.

Poszedł tam.

Draga porwała się z łóżka i w koszuli, po miękkich dywanach, pobiegła do sąsiednich drzwi. Ukrywszy się za kotarą, podsłuchiwała rozmowy.

Doktór tymczasem objaśniał, że po zbadaniu chorej znalazł pewien obrzęk niektórych części organizmu; jest to dowód...

I wyszeptał dalsze słowa tak cicho, że Draga nie mogła ich dosłyszeć.

Mówili jeszcze szeptem, ale nie długo. Dostrzegłszy ruch w pokoju, szybko powróciła do łóżka.

W tej chwili wszedł do pokoju lekarz wraz z królem.

Panował tu półmrok i tylko światło z sąsiedniej sali dobiegało wielką smugą.

Przy ciemno-zielonej osłonie lampy, Draga wyglądała przerażająco blada.

Lekarz podszedł do niej.

— Cierpliwości, pani. Choroba minie.

Porwała jego rękę i przycisnęła do ust.

— Daj mi trucizny.

— Co pani mówi...

— Wiem, wiem wszystko.. Ja tej hańby nie przeżyję...

I poczęła spazmować.

— Uspokój się, pani; przepisałem jej brom i natryski. Muszę w tej chwili odwiedzić jeszcze jedną chorą niebezpiecznie, ale za godzinę będę z powrotem.

Ledwie doktór wyszedł, spazmy się powtórzyły.

— Jaka hańba, jaka hańba!...

— Jam jej przyczyną...

— Nie, to ja, a nie ty, królu!

— Rozumiem, ale twoje obecne położenie nie martwi mnie, owszem, dumny jestem z tego. Czy myślisz, że pozwolę raz jeszcze to zrobić, coś dawniej zrobiła? Nie. Ja nie chcę, żeby dziecko Obrenowiczów pod progiem się rodziło.

— Nie, nie, nie mów tego — zaczęła trochę ciszej, już bez spazmów. — Czy nie znasz swego ojca i swojej matki? Przekleńlęby mnie!... Wolę śmierć niż koronę w takich warunkach. Ja biedna dziewczyna, jakkolwiek ród mój pochodzi od wojewodów... Ja mam zostać królową Serbii!... Co naród powie o tem?

— A czyś mi sama nie mówiła, że były takie wypadki w dziejach? Czyś nie powtarzała, że takie królowe stawały się ulubienicami swego narodu?...

— Może ty myślisz, Sasza, że ja to z jakim celem opowiadałam?

— A chociażby z celem. Kocham ciebie i tylko z tobą chcę dzielić dolę lub niedolę swogo życia. Oto moja ręka i moje słowo. Od jutra będę tu codziennym gościem, a gdy ci się tylko zdrowie poprawi, natychmiast weźmiemy ślub. Im wcześniej, tem lepiej!

Uścisnął jej dłoń i wyszedł.

Draga nasłuchiwała, czy kareta odjechała. Skoro turkot ucichł, zerwała się natychmiast z łóżka, zrzuciła zieloną osłonę z lampy i nałożyła blado-różową.

Następnie, ubrawszy się w lekki, materyalny szlafroczek, zadzwoniła na służącą i kazała podać sobie herbatę, oraz przygotować kolacyę na dwie osoby.

Potem usiadła przy biurku i napisała kartkę, a zaadresowawszy ją do Nikodema Łunewica, natychmiast kazała mu ją odesłać.

W godzinę potem, Nikodem był już u Dragi.

— Cóż to, kuzynka dotąd w negliżu?

— Przeżyłam dzisiaj jeden z najważniejszych dni w życiu.

(d. c. n.)

w konstytucyi. Ale niedługo nie będzie ani jednego człowieka, któryby miał odwagę cytować to zdanie inaczej—jak ironicznie.

Z prasy polskiej.

W «Czytelni dla wszystkich» p. Brzeziński poruszył ważną sprawę zbadania: „ilu mamy analfabetów" w kraju?

Czy istotnie jesteśmy „krajem analfabetów"? Jaką odsetkę stanowią ci nieszczęśliwi kalecy duchowi, których społeczeństwo skazało na wieczną ciemnotę? Czy naprawdę mamy w kraju 60 do 70 procentów zupełnych analfabetów.

Pytanie to, należące do najważniejszych zagadnień społecznych, proponuje p. B. rozwiązać za pomocą ankiety i w tym celu zwraca się do szerokich kół inteligencyi całego kraju z prośbą o zbadanie własnej okolicy i przesłanie do redakcyi «Czytelni», odpowiedzi na 4 następujące zapytania:

„1) Nazwa wsi (miasteczka), gub., powiat, liczby mieszkańców narodowości polskiej i innych (żydów, niemców i t. p.), liczby mężczyzn, kobiet i dzieci w wieku od lat 7 do 18. Średnia zamożność mieszkańców. Ekonomiczne i kulturalne warunki bytu (urodz. ziemi, zarobki, sąsiedztwo miast, kolei, szkoła, księgarnia i t. p.).

2) Ilu ludzi dorosłych (w wieku do lat 18) umie tylko czytać po polsku? ilu mężczyzn i ile kobiet? Ilu umie czytać i pisać po polsku? Ile dzieci i młodzieży (od lat 7 do 18) umie tylko czytać? Ile umie czytać i pisać? Ilu ludzi umie czytać i pisać w innych językach (po rosyjsku, niemiecku?). Gdzie nauczyli się czytać i pisać? (w szkole? w domu? jeden od drugiego?).

3) Jakie książki i pisma spotykają się najwięcej wśród ludu (wymienić tytuły!). Jakie są najchętniej czytywane? Jakie książki i gdzie lud sam kupuje? pożąda.

4) Podpis i stanowisko społeczne osoby przesyłającej odpowiedzi, uwagi osobiste".

Wezwanie swoje kończy p. B. w następujący sposób:

«Pragnęlibyśmy do tej ważnej sprawy wciągnąć cały nasz światły ogół prowincyonalny, zarówno księży, nauczycielów, lekarzów, prawników, obywateli i t. p., jak i wykształconych włościan, rzemieślników i innych.

Każdą odpowiedź—byle sumienną i szczerą przyjmiemy z największą wdzięcznością, nazwiska osób przesyłających ogłaszać będziemy w «Czytelni», a w miarę zebrania materyału liczbowego, nie omieszkamy opracować go i ogłosić publicznie».

Z prasy rosyjskiej.

Nerwowy nastrój a raczej rozstrój chwili obecnej przeniknął aż do posiedzeń rad miejskich. Świeżo podczas debatów, zazwyczaj spokojnych, w sali ratuszowej m. Woroneża zdarzył się incydent taki. Prezydujący zaproponował, aby uczcić przez powstanie pamięć jednego z radnych, który umarł w tych dniach. Całe zgromadzenie wstało. Nie wstał ostentacyjnie jeden tylko radny, p. Bezrukow. Następnie p. Szaurow zaproponował, aby jedną ze szkół miejskich nazwać imieniem nieboszczyka. P. Bezrukow zaprotestował. O wiele lepiej — wołał—odprawić nabożeństwo za duszę zmarłego, niż szkołę nazwać imieniem człowieka prywatnego. W dodatku — rzekł p. Bezrukow — wniosek wyszedł od osoby bardzo nielojalnej; p. Szaurow odznacza się skrajną nielojalnością. Powstał wielki hałas. Wygłoszono namiętne mowy. Koniec końców opinię p. Bezrukowa zanotowano w protokule posiedzenia—na wieczną rzeczy pamiątkę.

*

Z powodu artykułu p. Glinki, wydrukowanego w gazecie «Nowoje Wremia» — «Zapadnyj Gołos» prostuje błędny pogląd p. G., jakoby prezydent m. Warszawy samodzielnie zarządzał budżetem i gospodarstwem miasta, mówi o skrępowaniu czynności Magistratu i dlatego uważa, że zarzuty p. Glinki, wypowiedziane pod adresem prezydenta miasta, nie są oparte na podstawie faktycznej. Co zaś do samego znaczenia magistratów, tak pisze:

„Magistraty już się przeżyły i zastąpione być powinny przez samorząd miejski z jego szerokiemi atrybucyami, poważnemi pełnomocnictwami i samodzielnością. Fakt ten nie ulega wątpliwości. Rozszerzenie praw Magistratu i upoważnienie go decydowania spraw miejskich byłoby absurdem, który nie wytrzymuje krytyki ani teoretycznej, ani praktycznej.." A dalej tak pisze:

„Jeśli tutejszemu krajowi i Warszawie w szczególności sądzono nareszcie skorzystać z dobrodziejstwa samorządu miejskiego, to nowe instytucye będą postawione odrazu w daleko lepszych warunkach, aniżeli były miasta Cesarstwa, gdyż magistraty oddadzą im gotowe, doskonale zorganizowane niektóre wydziały gospodarstwa miejskiego i odpowiednio przygotowany i stojący na wysokości zadania personel urzędniczy.

„Zapadnyj Gołos" uważa artykuł p. Glinki, który wypowiada się jako gorący zwolennik samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, za znamienny, bo świadczący, że sprawa wprowadzenia tutaj samorządu miejskiego została już niewątpliwie zdecydowaną w sferach rządowych. „Nowoje Wremia" nie darmo uważane jest za dobry wskaźnik prądów w górnych sferach. Można więc oczekiwać wkrótce już wprowadzenia u nas samorządu miejskiego.

W rozwinięciu artykułu p. Glinki, inny autor w «Now. Wrem.», podpisujący się pseudonimem „Russkij", dodaje następujące uwagi:

„Tylko działając na jednakich z innemi miastami państwa zasadach samorządu, zarząd miejski nietylko Warszawy, ale wszystkich innych miast w Królestwie Polskiem będzie mógł postawić gospodarkę miejską na poziomie odpowiadającym stosunkowo wysokiemu rozwojowi kulturalnemu tego kraju".

*

Czytamy w «Nowostiach» (nr. 337):

„Z polecenia ministra spraw wewnętrznych gubernator moskiewski zażądał od prezydenta m. Moskwy, ks. Golicyna, formalnego wytłómaczenia się z powodu popełnionego przezeń przekroczenia zakresu władzy wobec oddania pod rozstrzygnięcie rady miejskiej spraw, wychodzących po za granice kompetencyi tejże rady."

Jednocześnie dzienniki donoszą, że gubernator moskiewski założył protest przeciwko uchwale rady m. Moskwy z dnia 30 b. m., zawierającej szereg petycyj do rządu.

W logicznym, lubo nie bezpośrednim związku z tą sprawą jest wyjaśnienie senatu, że petycye, uchwalone przez rady miejskie, gubernator jest obowiązany przesyłać władzy wyższej, chociażby z treścią ich się nie zgadzał. Ponieważ jednak każdy wniosek musi być poprzednio roztrząsany na posiedzeniu rady miejskiej, gubernator przeto nie powinien dopuszczać, aby roztrząsano sprawy, do rad miejskich nienależące. O ile wszakże zaniedba przerwać obrad nad niewłaściwym wnioskiem i umożliwi zapadnięcie formalnej uchwały, natenczas winien zakomunikować ją władzy wyższej."

*

W odpowiedzi na feljetony p. Mienszykowa w „Now. wrem." i artykuły p. Dembczyńskiego w «Rusi» zjawił się w «Now. wrem.» obszerny artykuł główny naczelnika intendentury, generał-lejtnanta Rostkowskiego.

Szef intendentury zapewnia, że wojsko na placu boju posiada olbrzymie zapasy żywności i ubrania, a z Rosyi europejskiej nieustannie idą nowe transporty intendentury. Słowem nietylko wszystko składa się jaknajpomyślniej, ale nigdy jeszcze intendentura nie działała tak znakomicie, jak właśnie podczas wojny obecnej. Generał-lejtnant Rostkowski przytacza całe szeregi liczb, wykazujących czarno na białem istotnie imponujące zapasy jedzenia, bielizny, butów i t. p., wysłanych na Daleki Wschód lub przeznaczonych do wysłania.

*

„Prawo", pisząc o stróżach domów, dowodzi iż funkcye policyjne, jakiemi ich w ostatnich czasach obarczono, są niezgodne z prawem.

„Pierwszy departament senatu dawno już zaopiniował, że wkładanie na stróżów domowych obowiązków, mających na celu bądź przeszkadzanie ewentualnie możliwemu pełnieniu przestępstwa, bądź zapobieganie wypadkowi, jak np. obowiązek zatrzymywania osób podejrzanych jest czynem nielegalnym.

I jeżeli tym sposobem wkładanie na stróżów jakichkolwiekbądź obowiązków policyjnych uznanem zostało za niezgodne z prawem, to tembardziej za niezgodne z prawem, nawet z punktu widzenia postanowienia obowiązującego, wydanego przez naczelnika miasta, jest powoływanie w znacznej ilości stróżów z różnych części miasta do tłumienia rozruchów ulicznych.

W rzeczywistości bowiem postanowienie obowiązujące, wkładając na stróżów czynności policyjne, ma na celu wyłącznie zalecenie im pilnowania „wewnętrznego porządku w domach», oraz pilnowanie porządku na tej części ulicy, która przylega do domu.

W całym szeregu rozporządzeń zalecono stróżom, by, nie oddalając się od swoich domów, dyżurowali w odległości kilku kroków od chodnika, okazując jedynie pomoc sąsiednim stróżom w razie naruszenia spokoju.

Wobec tego, trudno nie zgodzić się z tem, iż powoływanie stróżów do uśmierzania niepokojów jest nietylko pogwałceniem prawa zasadniczego, ale przeczy również i treści postanowień obowiązujących i rozporządzeniom władzy administracyjnej. Ci zaś funkcyonaryusze policyi, którzy zwracają się do stróżów z żądaniem udzielenia im pomocy, winni podlegać nietylko odpowiedzialności sądowej za przekroczenie praw, lecz i karze dyscyplinarnej za niespełnienie rozporządzeń swej władzy.

Nie można o tem powątpiewać na chwilę, że spółudział, jaki «nieregularna policya» stróżów okazuje kadrom policyi zorganizowanej, polegać miał na czemś więcej, aniżeli na pobiciu bez wyboru tych, co zawinili i tych, co są bez winy.

Ale czyż wobec tego dopuszczalnem jest wogóle zwracanie się władzy policyjnej do sił nieregularnych o udzielanie pomocy?

I czy nie należy uznać, że w wypadku takim policya przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszelkie, mogące zsąd wyniknąć następstwa."

*

Ogłoszoną przez pisma modlitwę o pokój, rozesłaną duchowieństwu przez J. E. arcybiskupa Popiela, opatruje «Ruś» w następujący komentarz: „Rzecz oczywista, że duchowieństwo prosić powinno Boga o pokój. My jednak, ludzie świeccy, wpierw będziemy prosili Go o zwycięstwo".

*

Dzienniki kijowskie ogłosiły następujący rozkaz policmajstra miejscowego:

„Zalecam ponownie podwładnej mi policyi, ażeby uprzedzająco grzecznie traktowała publiczność bez różnicy stanu i stanowiska. We wszystkich przypadkach zwracania się lub zetknięcia z publicznością policya powinna dawać przykład spokoju, taktu i cierpliwości i nie powinna pozwalać sobie na wyrażenia się grubiańskie lub szydercze, chociażby nie zwrócone bezpośrednio do osób."

ECHA WOJENNE.

—s—

Z mandżurskiego teatru wojny donoszą urzędownie o spaleniu dwóch wsi przez rosyjskie patrole na południe od Cziantanu, w których znajdować się miały wielkie zapasy zboża i paszy. Zresztą obydwa wojska ściągają nowe siły i uzupełniają się do olbrzymich, niewidzianych dotąd w historyi wojen rozmiarów. Według słów gen. Żylińskiego, w rozmowie z korespondentem paryskiego «Matina» wypowiedzianych, armia gen. Kuropatkina liczy obecnie 400,000 żołnierzów. «Echo de Paris» zaś donosi, że armia gen. Kuropatkina urośnie w najbliższym czasie do liczby 600,000 ludzi, których podstawa operacyjna znajdować się będzie między Charbinem a Władywostokiem, gdzie nagromadzone być mają olbrzymie zapasy żywności i materyału wojennego. «Biuro Reutera» zaś donosi, że armia japońska gen. Ojamy dochodzi obecnie już do pół miliona żołnierzów. A nadto olbrzymie w Japonii czynią usiłowania, celem dalszej wysyłki wojsk na pole bitwy. Niebawem za miesiąc i 10 dni rozpocznie się drugi rok wojny rosyjsko-japońskiej, a ten drugi rok zapowiada się, jako jes

cze krwawszy i groźniejszy. Nigdy jeszcze historya nie widziała dwóch wojsk, o sile razem przeszło miliona żołnierzów. Rok 1905 może być najkrwawszym rokiem w historyi. Możemy dożyć rzeczy, «których ucho nie słyszało i oko nie widziało».

*

Zajęcie przez japończyków Talinchiatunu i fortów na prawem skrzydle japońskiem pod Portem Artura poprzedzone było gwałtownym szturmem, który wiele ofiar japończyków kosztował. Jak donosi „Daily Telegraph“, wódz japoński gen. Nogi jest ciężko ranny w obydwie nogi i ręce. O szturmie dnia 22 grudnia donoszą do „Daily Telegraph“, że japończycy w sile 5 000 ludzi atakowali północną linię fortyfikacyjną. Wzięli wiele szańców i już dochodzili do szczytu fortów, kiedy ich tam spotkał silny ogień działowy rosyjski. Przy świetle reflektorów przyszło o północy z czwartku na piątek do walki na bagnety. Japończycy mieli stracić 600 ludzi, poczem okopali się wśród ognia nieprzyjacielskiego na wzgórzu pod Itsuszanem.

*

«Biuro Reutera» donosi z Tokio: Stolica japońska jest przepełniona wojskiem, jak było na wiosnę po wybuchu wojny. Całe miasto jest jedną wielką kwaterą japońską. Armia marszałka Ojamy ma być doprowadzoną do siły «miliona żołnierzów». Obecnie gorączkowo uzupełniają artyleryę japońską. Szczególniejsze zarządzenia przedsięwzięto, celem obrony Formozy i wysp południowych. Połączenia kolejowe z portem Dalnym na całej mandżurskiej linii dróg żelaznych funkcyonują z precyzyą. Podróż z Tokio do Laojanu trwa wraz z żeglugą 6 dni. Codziennie 40 pociągów z Dalnego wychodzi z posiłkami dla armii oblężniczej pod Portem Artura.

*

„Echo de Paris“ oblicza, że koszt wojny dla Rosyi wynosi 60 milionów rubli miesięcznie. Nadzwyczajne wydatki wojenne zamierzono pokryć drogą pożyczki, która prawdopodobnie będzie zaciągnięta we Francyi, w początkach roku przyszłego. Wiadomość, że pieniądze z pożyczki użyte będą na budowę nowej floty — na co potrzeba 400 milionów — dotychczas nie znajduje potwierdzenia.

*

Podpułkownik Fiedorow informuje w „Russk. Inwalidzie» o cenach produktów żywności na teatrze wojny:

„Mięso można nabywać w Mukdenie w ilości dowolnej po 7 rub. za pud. Ale w miarę oddalenia i żeby nie zależeć od nikogo, każdy oddział wojskowy ma własne bydło na rzeź. Kupiłem 8 sztuk bydła po 3 rb. 40 kp. do 3 rb. 80 k. za pud żywej wagi. Po zarżnięciu i odrzuceniu odpadków pud mięsa kosztował 6 rub. 50 kp. Zboże codziennie otrzymujemy od intendentury, ale większość nie nadąża z wypiekiem chleba. Dla koni intendentura wydaje codziennie po 6 funtów jęczmienia, pozostałą ilość oddział musi sam nabywać. Obecnie pud jęczmienia kosztuje 2 rb., ale niebawem trudno go będzie dostać. Zamiast siana konie dostają słomę, którą nabywa można z łatwością. Kartofle kosztują 1 rb. 10 k. pud. Kapusty niema wcale, ale jest chińska, coś w rodzaju naszej sałaty. Czosnku bardzo dużo na sprzedaż, cebuli miejscowej także, a pomidory tutejsze tylko z kształtu różnią się od naszych. Jaja kosztują po 2 kop., kura 30—40 kop. Wszystkie te ceny dotyczą Mukdenu. Na pozycyach naturalnie całkiem co innego. Ten naczelnik oddziału, który zdołał przywieźć z sobą większy zapas owsa i jęczmienia, dobrze na tem wyszedł“.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—·—

Oćwiczenie lekarza.

«Zapadnyj Gołos» donosi: „Zarząd towarzystwa Pirogowa wziął w swoje ręce obronę interesów doktora Zaburowa, oćwiczonego rózgami przez Kowalewa.“

*

Do «Zapadnego Gołosu“ telegrafują z Petersburga:

Z Tokio donoszą, że przerwanie blokady Portu-Artura jest obecnie bardzo utrudnione. Prawdopodobnie w niedługim czasie wszelkie stosunki Portu-Artura z Czifu zupełnie ustaną.

Rząd holenderski zaprzecza pogłoskom o wrzekomem zaofiarowaniu przez Holandyę admirałowi Rożestwienskiemu wyspy Sabunga w pobliżu Sumatry, jako podstawy operacyjnej dla jego floty. Japończycy nie uspokoili się jednakże tem zaprzeczeniem i grożą Holandyi a nawet całej Europie represaliami w razie naruszenia neutralności w czasie podróży eskadry baltyckiej.

W rozkazie dziennym admirała Togo jest mowa, że w Porcie Artura z okrętów rosyjskich pozostała nieuszkodzoną tylko jedna łódź kanonierska „Odważnyj» i kilka torpedowców.

Komisya wykonawcza Czerwonego Krzyża oświadcza, że Aleksandrowicz nie został uwolniony, lecz dobrowolnie podał się do dymisyi.

Główny pełnomocnik oddziału moskiewskiego, Armand, telegrafuje, że z wysłanych mu 112 pak. otrzymał tylko 12. Między innemi, zginął cenny aparat rentgenowski. W zamian tego, otrzymano zawiadomienie, że ilość pak nie zgadza się z ich wykazem.

«Krymskij Wiestnik» donosi, że admirał Czuchnin oddał pod sąd 85 majtków, oskarżonych o bunt.

—·—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 29 grudnia. Dzisiaj o g. 6 i pół wieczorem Najjaśniejszy Pan z Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem odjechał do miejsc rozlokowania wojsk, odjeżdżających na Daleki Wschód. Towarzyszą ministrowie wojny i Dworu.

Petersburg, 29 grudnia. Najpoddańszy telegram generał-adjutanta Kuropatkina stwierdza, że w ciągu doby 28 żadne wiadomości o starciach bojowych nie nadeszły.

Helsingfors, 29 grudnia. Ogłoszono postanowienie ministra spraw wewnętrznych dla instytucyi pocztowych, wprowadzające przekazy pieniężne między Rosyą a Finlandyą. Najwyższa suma, przyjęta do przekazu, wynosić może 500 rb. Odwołano zakaz, dotyczący liczby jednocześnie podawanych przekazów. Wprowadzono przekazy pieniężne drogą telegraficzną, według taryfy ogólno-państwowej. Nowe przepisy nabierają mocy z dniem 1 stycznia roku przyszłego nowego stylu. Na stacyach kolejowych finlandzkich: w Petersburgu, Wyborgu, Abo, Nikołajsztacie, Tammerforsie, S. Michel i Helsingforsie otwarte będą w styczniu kursy języka rosyjskiego dla służby, a to z inicyatywy głównego dyrektora Draczewskiego. Słuchaczów zapisało się 515. Senat wyznaczył na utrzymanie tych kursów 10.000 marek.

Tokio, 29 grudnia. Fort Erlunszan japończycy zdobyli.

Londyn, 29 grudnia. Tutejsze poselstwo japońskie ogłosiło telegram urzędowy o działalności armii Nogi:

Lewe skrzydło armii centralnej, o godz. 10 zrana dnia 28 b. m. wysadziło w powietrze wały fortu Erlunszan. Po zajęciu wałów szturmem, oddział wzniósł szańce obronne pod osłoną ciężkiej artyleryi i armat polowych. Mimo ognia ze strony rosyan, o godzinie 4 ej po południu dokonaliśmy ataku i weszliśmy do wnętrza fortu. Po zaciętej bitwie opór rosyan był złamany i cały fort zdobyliśmy ostatecznie o godz. 7 m. 30 wieczorem.

Berlin, 29 grudnia. Do „Berl. Tagbl.“ donoszą z Tokio: Obie izby parlamentu japońskiego poleciły swoim prezydentom, aby jutro na dworcu kolejowym powitali przybywających admirałów Togo i Kamimurę.

Londyn, 29 grudnia. Lord Roberts w artykule zwraca uwagę na potrzebę powiększenia i ulepszenia armii angielskiej. Pisze on: Anglia w danej chwili może być zmuszona do wystawienia w Indyach wielkiej armii, skutkiem czego Anglia jest obowiązana każdego poddanego, zdolnego do noszenia broni, pociągać do służby wojskowej.

Wiedeń, 29 grudnia. Kiedy dzienniki czeskie piszą, że upadek Koerbera jest bankructwem polityki niemieckiej, dzienniki niemieckie upatrują przyczyny upadku w nadzwyczajnych ustępstwach, poczynionych czechom. Praska „Bohemia“ zarzuca niemcom, że nie popierali jedynego oddawna gabinetu, który prowadził politykę niemiecką.

Rzym, 29 grudnia. Dzisiaj w odległości 140 kilometrów od Rzymu, w pobliżu Ceprano, na linii kolejowej Neapol—Rzym pociąg, jadący do Neapolu, najechał na omnibus, jadący z Rokasci do Rzymu. Do tej pory stwierdzono, że skutkiem tego spotkania jest 60 osób rannych, z nich 6 ciężko. Przyczyną wypadku było wstrzymanie pociągu neapolitańskiego bez podania ustanowionego sygnału. Turyści i cudzoziemcy tym pociągiem zazwyczaj nie jeżdżą.

Otrzymane po południu.

Petersburg, 30-go grudnia. Generał-lejtnant Liniewicz mianowany został inspektorem III armii mandżurskiej.

Petersburg, 30 grudnia. Naczelnik oddziału departamentu do spraw duchownych von der Fiaas mianowany został prokuratorem rzymsko-katolickiego seminaryum duchownego.

C auszamutuń, 30 grudnia. Spokój na terenie wojennym panuje w dalszym ciągu. Mróz przy wietrze północnym.

Huanszań, 29 grudnia. Wśród wojsk japońskich panuje jakaś nowa choroba. Objawy jej: opuchlizna twarzy, rąk i innych części ciała.

Huanszań, 30 grudnia. W nocy 27 b. m. japończycy zaczęli ostrzeliwać ściany i części ufortyfikowanych fanz, stanowiących fortyfikacyę Wanczoszanu. Ochotnicy powitali nieprzyjaciół silnym ogniem, poczem japończycy odeszli.

Tokio, 30 grudnia (urzędownie). W środę rosyanie ostrzeliwali z ciężkiej artyleryi polowej most kolei żelaznej na Szache i punkty położone w jego pobliżu. Tegoż dnia zaszły potyczki w innych miejscowościach, przyczem rosyanie zostali odparci, chociaż japończycy na posterunkach Inchantan i Czanjantem byli prawie otoczeni. Japończycy stracili 3 ludzi.

Huanszuań, 30 grudnia. Odbyły się potyczki na pozycyach czołowych lewego skrzydła. Kozacy przyprowadzili dwóch jeńców japońskich w następujących okolicznościach: Kozacy, robiąc wywiady, zostali zaatakowani przez oddziały wywiadowcze japończyków; przy bitwie ręcznej na piki i szable zarąbali 8 japończyków, dwóch wzięli do niewoli.

Jeńcy japońscy ubrani są dobrze i mają ładną bieliznę, kaftaniki wełniane, ciepłe kamizelki i mundury, skarpetki i dobre buty. W tornistrach znaleziono pigułki kreozotowe w celu zapobieżenia chorobom żołądkowym. Jeńcy skarżą się na mrozy i opowiadają że karmią ich dobrze.

Jeńcy potwierdzają wiadomości o śmierci Kurokiego.

Czifu, 30 grudnia. Z Władywostoku przypłynął parostatek niemiecki „Kanton» 24 grudnia r. b. Dżonki płynące z Dalniego z prowiantem zostały zatrzymane przez łódź parową.

Kiedy łódź, holując dżonki, podpływała już do Portu Artura zaatakowały ją trzy torpedowce nieprzyjacielskie.

Forty nadbrzeżne rozpoczęły ogień do torpedowców japońskich, które zmuszone były ujść otrzymawszy pocisk w część maszynową.

Dżonki odpłynęły z Portu-Artura 28 grudnia i przybyły tu niespotkawszy okrętu nieprzyjacielskiego.

Marokko, 30 grudnia. Zajęci są tu kwestyą wysłania 2 pancerników i 2 krążowników na wody północne sułtanatu.

Rzym, 30 grudnia. Jadące do Abisynii poselstwo niemieckie odpłynęło do Neapolu.

Paryż, 30 grudnia. Minister marynarki wydał rozkaz, aby stojące w Tulonie pancerniki «Charlemagne» i «Jena» w każdej chwili były gotowe do drogi. Zgodnie z umową frankosyamską, garnizon francuski w Hautabumie winien jutro opuścić tę miejscowość. Jeden oddział już wymaszerował, aby zająć Krat wskutek wzburzenia umysłów wśród mieszkańców.

Berlin, 30 grudnia. Wedle informacyj „Berliner Tageblatu“, otrzymanych z Wiednia, dymisya Koerbera nie przerwała rokowań nad traktatem handlowym między Austryą a Niemcami. W obradach nad tym traktatem zainteresowani

są przeważnie ministrowie handlu i rolnictwa i dlatego prawdopodobnie wejdą oni w skład nowego gabinetu. Najwięcej szans na objęcie spadku po Koerberze ma b. minister sprawiedliwości hr. Schoenborn.

Mitawa, 30 grudnia. Na dostawionem tu stepowem bydle na rzeź pojawiła się zaraza „jaszczur". Bydło to dostawiono do firmy Łankowski i Glikos. Miasto ogłoszono za podejrzane co do epizotyi.

Nowoczerkask, 80 grudnia. W sądzie okręgowym tutejszym rozpoczął się proces o zamach na Olgę Krawczenko, żonę rotmistrza. Oskarżony jest lokaj Chadżi-Muras Mertojef i b. nauczycielka Mona Lem. Sprawa ma podkład romantyczny. Rozprawy przeciągną się przez kilka dni.

Od naszych Korespondentów.

Petersburg, 30 grudnia. W ministeryum sprawiedliwości postanowiono zorganizować osobną komisyę, mającą na celu wypracowanie projektu przekształcenia wszystkich instytucyj sądowych.

Petesburg, 30 grudnia. «Ruś» przytacza w całości ogłoszenie moskiewskiego sędziego śledczego, wzywające wszystkich ofiarodawców na rzecz moskiewskiego komitetu Czerwonego Krzyża od r. 1890 do roku bieżącego, aby donieśli, ile pieniędzy wnieśli tytułem ofiar, gdyż wiadomości takie są konieczne dla zbadania nadużycia, jakiego dopuszczono się w zarządzie miejscowym tej instytucyi.

Lwów, 29 grudnia. W Przemyślu w gimnazyum rusińskiem uczeń Worobel zastrzelił profesora Hlibowickiego, a potem siebie. Powodem zbrodni była udzielona mu zła nota.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Baniewar z Wilna—Kobryner z Warszawy—Dobski z Warszawy—Griglaszewski z Turska — Askanas z Płocka — Kirst z Tomaszowa — Majzner z Częstochowy.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Drobne ogłoszenia.

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko,** dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 17 Декабря 1904 г.

W tłoczni „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**